

Dwaj dłużnicy

Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden był dłużny pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli z czego oddać, obydwoim darował. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? A Szymon odpowiadając, rzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A On mu rzekł: Słusznie osądziłeś – Łuk. 7:41-43.

Ewangelista Łukasz w swojej Ewangelii opisał, jak pewien faryzeusz imieniem Szymon zaprosił Pana Jezusa wraz z Jego uczniami do siebie w gościnę (Łuk. 7:36-50). Już samo zaproszenie Pana Jezusa przez faryzeusza wydaje się nieco dziwne, gdyż Pan Jezus nie był przychylny faryzeuszom, a wręcz odnosił się do nich negatywnie, nazywając ich wprost obłudnikami, węzami i plemieniem żmijowym (Mat. 23:29-33). Nie wiemy, czym właściwie kierował się Szymon, zapraszając Pana Jezusa do siebie. Być może chciał dowiedzieć się czegoś więcej o człowieku, który czynił tak wiele uzdrowień i cudów, a może szukał czegoś, co pomoże mu oskarżyć swojego gościa o kłamstwo lub nieprzestrzeganie prawa. Jednak dziwne, że sam jako faryzeusz nie przestrzegał prawa i obowiązujących obyczajów, a do swojego gościa nie odnosił się zbyt miło. Bardzo możliwe, że traktował Pana Jezusa z góry, jako tego, który według niego jest *żarłakiem i pijakiem, przyjacielem celników i grzeszników* (Mat. 11:19).

Podczas uczty przytrafiła się dziwna sytuacja, która mocno zdziwiła gości, jeszcze mocniej gospodarza. Do izby, w której była uczta, weszła kobieta, która szybko podeszła do Pana Jezusa i *stanąwszy z tyłu u jego nóg, zapłakała, i zaczęła łzami zlewać nogi jego i włosami swojej głowy wycierać, a całując jego stopy, namaszczała je olejkami* – Łuk. 7:38. Nie wiemy dokładnie, kim była ta kobieta, ewangelista jedynie wspomina, że była „grzesznicą z tego miasta” (Łuk. 7:37). Dzisiaj takie postępowanie byłoby co najmniej niemożliwe, a wręcz niebezpieczne. Wówczas było tolerowane a gospodarz, którym był Szymon, nie śmiał wyprosić takiej osoby ze swojego domu, widząc, że jego gość honorowy, którym był Pan Jezus, nie zgłaszał sprzeciwu. Z opisu wynika prosty wniosek, że kobieta ta dowiedziała się, że faryzeusz Szymon zaprosił Pana Jezusa na posiłek i przebywa On właśnie u niego w domu. Przemogła w sobie wszelkie opory nieśmiałości i strachu, po czym postanowiła wejść. Chęć spotkania z nim była tak silna, że zupełnie nic nie było w stanie jej odwieść od tego zamiaru. Z pewnością była ona pilną słuchaczką nauk Pana Jezusa, a Jego słowa dotyczyły jej serca. Jego nauczanie z pewnością uprzytomniły jej, że jako kobieta żyje w sposób niegodny. Zmusiło ją to do zmiany ży-

cia, a zarazem wzbudziło w niej pragnienie zaniechania grzesznego sposobu postępowania.

Kobieta zwana grzesznicą

Chociaż w Ewangelii nazywana jest grzesznica, to jednak jej skrucha i żal za poczynione grzechy znalazły pochwałę u naszego Pana, nawet przewyższyły gościnność zapraszającego Go faryzeusza. Nie przyjął on Pana Jezusa z należytych uznaniem, jak to było wówczas w zwyczaju podczas przyjmowania gości. Zaproszony gość do szanownego, żydowskiego domu mógł oczekiwać trzech rzeczy od zapraszającego go gospodarza. Gospodarz przyjmując gościa, witał go pocałunkiem na znak pokoju. Przykładem może być przywitanie Jakuba i Ezawy, którzy spotkali się ponownie po dwudziestu latach (1 Mojż. 33:4). Pocałunek jest odpowiednikiem współczesnego podania ręki podczas powitania oraz pożegnania. Pocałunek symbolizował również pokojowe nastawienie przybysza względem gospodarza i odwrotnie.

Wchodząc do domu, gość, zgodnie z ówczesnym obyczajem, zdejmował buty, sandały, pantofle w zależności od tego, co miał na stopach. Było to konieczne, ponieważ podczas wieczerzy lub po prostu uczty siedzieli na matach czy dywanach podwijając nogi. Poza tym obuwiu pobrudziłoby matę lub dywan. Ponieważ sandały lub buty nie zabezpieczały nóg przed kurzem, gość zawsze winien dostać od szanującego się gospodarza wodę z misą do umycia nóg. Bardzo często służący lub nawet sam gospodarz pomagał gościowi, polewając wodą jego stopy nad misą, wycierając je ręcznikiem. Podczas Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus przybrał postać sługi i umył wszystkim swoim uczniom nogi (Jan 13:4-5). Abraham, zapraszając do siebie trzech nieznanymi gości, kazał przynieść misę z wodą, by mogli obmyć sobie nogi (1 Mojż. 18:4).

Kolejnym zwyczajem, do którego nie dostosował się Szymon, było namaszczenie głowy olejkami. Był to zwyczaj, przez który gospodarz pokazywał gościowi swoją gościnność. Do namaszczenia zwykle używano samej oliwy, niekiedy z dodanymi wonnymi korzeniami. Dawid napisał: *Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich, namaszczasz oliwą głowę moją, kielich mój przelewa się* (Psalm 23:5). Dobry zwyczaj wymagał, aby nie zaniedbać żadnej z tych rzeczy. Szymon jednak jako gospodarz nie powitał Pana Jezusa zgodnie z wyżej wymienionymi zasadami, a wprost przeciwnie zachował się chłodno i niedbale wobec swojego gościa.



Który z nich będzie bardziej miłował?

Szymon, obserwując, jak znana mu grzeszna kobieta umywała nogi Pana Jezusa, całowała je, wycierała je włosami i pomazywała oliwą, pomyślał, że gdyby On był prorokiem, wiedziałby, kim jest ta kobieta. Bardzo możliwe, że faryzeusz wzgardził naszym Panem, potępiając Go za to, że dał się dotykać grzesznej kobiecie (Łuk. 7:39). Lecz Pan Jezus przeczytał myśli faryzeusza i szybko postanowił odpowiedzieć na jego niewyrażone głośno wątpliwości. Opowiedział faryzeuszowi przypowieść o dwóch dłużnikach, którzy byli winni pieniędzy swojemu wierzycielowi. Jeden z dłużników był winien pięćset denarów, drugi zaś był winien pięćdziesiąt denarów. Tak się akurat złożyło, że obaj nie byli w stanie oddać swojemu wierzycielowi sumy, której byli mu winni, dlatego też ich wierzyciel darował im ich dług. Na koniec zapytał Szymona, który z nich będzie bardziej miłował swojego dobroczyńcę. Szymon odpowiedział:

Sądzę, że ten, któremu więcej darował (Łuk. 7:41-43).

Przypowieść Pana Jezusa o dwóch dłużnikach była wytłumaczeniem dla Szymona oraz innych osób przebywających na uczcie zaistniałej sytuacji. Była również odpowiedzią dla Szymona, czy Pan Jezus wiedział, kim była ta kobieta. Był przekonany, że Pan nie wiedział, kim jest ta kobieta, gdyż gdyby był prorokiem, nie pozwoliłby, aby grzesznica Go dotykała. Tym samym kierował się swoim postępowaniem, które według niego było nienaganne. Zapomniał jednak, czym jest miłość do bliźnich oraz że Pan Bóg nie patrzy tak jak człowiek na to, co widzą oczy, lecz dokładnie bada serce i zna nasze myśli, gdyż *bada nerki i serca, i oddam każdemu z was według uczynków* – Obj. 2:23.

Szymon nie dostrzegł wielkiego objawu miłości, uwielbienia i wdzięczności ze strony tej kobiety, lecz tylko zobaczył to, co sprzeciwiało się jego faryzejskim zwyczajom. Nie potrafił również zrozumieć, jak wielka zmiana nastąpiła w życiu tej kobiety i jak dużo samozaparcia kosztowało ją to, aby zmienić swoje życie i odwrócić się od grzechu. Pan Jezus widząc niezrozumienie Szymona wobec wielkiego serca tej kobiety, odpowiedział mu:

odkąd wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody dla nóg moich; ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła. Nie pocałowałeś mnie; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować nóg moich. Głowy mojej oliwą nie namaściłeś; ona zaś olejkami namaściła nogi mo-

je. Dlatego powiadam ci: Odpuszczono jej liczne grzechy, bo bardzo miłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje. I rzekł do niej: Odpuszczone są grzechy twoje [...]. I powiedział do kobiety: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju – Łuk. 7:44-48,50.

Słowa te na pewno zawstydzili Szymona i zdał sobie sprawę, jaki osąd poczynił względem tej kobiety. Jako faryzeusz wymagał od innych czystości nienaganności, przestrzegania prawa i dobrych obyczajów, a okazało się, że to on jest tym, który nie przestrzega prawa i dobrych obyczajów. Nie oznacza to jednak, że Pan Jezus miał pretensje do Szymona, że ten nie dał Mu wody do umycia nóg, nie dostał od niego pocałunku czy też olejek nie został wylany Mu na głowę. Bynajmniej! Ponieważ Pan Jezus nie przyszedł na ziemię, aby Mu służyło, lecz aby służyć (Mat. 20:28). Wskazując na brak gestów gościnności, pokazał Szymonowi brak miłości w jego sercu, w zamian chwalać pełne miłości serce kobiety. Faryzeusze, jak i zapewne sam Szymon, nie byli zdolni do miłości, ponieważ sami uważali się za ludzi sprawiedliwych, a wokół siebie widzieli jedynie ludzi grzesznych i niesprawiedliwych. Zapewne sądził, że jego „zadłużenie” u Boga jest znikome w porównaniu z grzeszną kobietą. Być może tak było, ale i może i właśnie przez to nie był w stanie docenić tak wielkiej Bożej miłości i łaskowości, jaką stale otrzymywał.

Tak wiele nam Bóg darował

Jest to wspaniała historia biblijna, opisująca wielką mądrość, wspaniałość i miłosierdzie Boże. Ale jak w każdej historii biblijnej, tak i w tej, kryje się dla nas bardzo ważna i owocna nauka. Nauka, by nie osądzać innych przez swój własny pryzmat oraz jeszcze większa nauka o tym, jak wiele nam Bóg darował. Każdy z nas upada, grzeszy, przestępuje Boże Prawo. Choć ciągle tak bardzo się staramy, przegrywamy z naszą grzeszną, ludzką naturą. Ale to nie oznacza, że dobry Bóg nas nie kocha. On wie, że jesteśmy słabi i niekiedy jest nam ciężko nieść nasz bagaż przez nasze życie. Dlatego stale wyciąga rękę, by nam dopomagać w tej trudnej wędrówce i nierównej walce z grzechem.

Wielki król Dawid zawsze w trudnych chwilach swojego życia kierował swoje myśli do Boga, bo wiedział, że tylko w Nim znajdzie pomoc i zwycięstwo w nierównej walce. W swoim psalmie zapisał:

Pan jest mocą moją i tarczą moją. W nim zaufało serce moje i doznałem pomocy, Rozweseliło się serce moje i pieśnią moją będę go sławił – Psalm 28:7.



Dawid jest wspaniałym przykładem, jak działa Boża pomoc niekiedy w bardzo trudnych a wręcz może i beznadziejnych sytuacjach. A co by było, gdyby Dawid nie prosił Boga o pomoc, a tylko opierał się na swojej sile, mocy i mądrości? Dawid potrafił przyznać się do swojego błędu, tak jak płacząca grzeszna kobieta u stóp Pana Jezusa. Nigdy nie uciekał od odpowiedzialności i kary, dlatego Bóg tak wiele mu darował. Jego serce nigdy nie było zamknięte jak serce faryzeusza, pełne pychy, pewności siebie i pogardy do innych. Faryzeusz jest przykładem osądzania innych przez pryzmat własnej osobowości i własnej pychy. A co by było, gdyby to on był na miejscu na tej kobiety i dostąpiłby dużej Bożej miłości? Nie wiemy, jak dalej potoczyło się życie Szymona i czy ta historia jakoś wpłynęła na niego. Pozostaje pytanie, jak dalej potoczy się nasze życie i czy potrafimy wyciągnąć właściwe wnioski z tej historii. Czy częściej jestem jak faryzeusz, pewny w sobie, czy może jednak jak ta kobieta, upadająca i dziękująca Panu Jezu-

sowi za pomoc i miłosierdzie? Pan Bóg jest zawsze gotowy, by nam okazać przebaczenie i by nam towarzyszyć w naszych trudnościach. Wylewajmy uczucia naszych serc, żałujmy za swoje popełnione grzechy, a wiele będzie nam darowane. Apostoł Jan zapisał:

to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy – 1 Jana 2:1-2.

Miejmy te słowa zawsze w sercu i pamiętajmy, że wielkie mamy zadłużenie u naszego Boga, lecz On chce nam darować. Dziękujmy mu za to zawsze i wszędzie, na każdym miejscu.

Zabój Piotr